Nro. 4.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 13. Stycznia 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — N. Pan raczył Galicyyskiego gubernialnego Akcessistę biorowego, P. Henryka Barona Kielmannsegge, mianować Koncepistą przy Gubernium Tryjestkiem.

W moc Wyroku Kancelaryi nadworney został Przemyski 3ci Kommissarz cyrkułowy P. Plonner 2gim, a Brzeżański Sekretarz cyrkułowy P. Fryderyk Noir, 3cim Kommissarzem cyrkułowym.

W tuteyszey Parafii S. Maryi Magdaleny umarło niedawno dwóch starców, z których ieden miał lat 108, a drugi 113. Piérwszy, Józef Mościcki, mieszkał na Wulce i tak był rzeźwy, że do dnia swoiey śmierci bywał co dzień piechotą w swoim parafialnym Kościele; drugi, Grzegorz Ramiński zostawał w szpitalu S. Łazarza, był dawniey kucharzem, i ieszcze przed 4ma laty gotował obiad u iednego Obywatela; i ten starzec miał aż do ostatniey chwili dosyć rzeźwości i siły.

Wiadomości zagraniczne.

Wyspa Malta.

Pisma publiczne zawiéraią następuiący list z Malty, d. 7. Listopada r. z., pisany:

„Ostatnia woyna i ustawy przeszłego Rządu Francuzkiego przeciw handlowi Angielskiemu, nadały wyspie naszey ważność handlową, iakiey się nie można było spodziewać; a lubo iuż te przyczyny ustały, zaszły atoli inne, które tenże sam skutek sprawiać będą, i dla których wyspa nasza będzie zawsze składem na morzu środziemném. — Kompaniia Lewancka wiodła cały prawie handel Angielski z Lewantem. Turcy nie zapuszczali się nigdy z płodami Kraiu swoiego aż do Anglii, ale przybywali do Malty, gdzie płody swoie zbywali, a zakupowali Angielskie. Ani wątpić, że wyspa nasza utrzyma się przy tym handlu, a to tém pewniéy, ile że Rząd Angielski postanowił wpuszczać do Kraiu swoiego te tylko towary, które u nas odbędą kwarantanę, a zabronić wchodu Lewanckim towarom, ieżeli iéy nie odbędą. — Też same przyczyny sprowadzały do Malty Barbaryyczyków; i teraz przybywaią do niey z swoiemi płodami, a wiele rzeczy zakupuią, które kupowali dawniey w portach Włoskich i Francuzkich. — Mieszkańcy Sycylii, Sardynii, wysp Jońskich i nadbrzeżów morza Adryatyckiego uważali od dawna Maltę za targowisko, gdzie mogli opatrywać się w Angielskie i osadnicze towary, a zbywać swoie. Należy wątpić, aby innego składu szukali. Główne miasta handlowe Sycyliyskie są bliższe Malty, aniżeli Palermu i Messyny; a przeto płody Sycyliyskie mogą bydź z równą korzyścią przesyłane przez Maltę, iak dawniéy przez Messynę i Palerm. — Stałe i regularne związki między Maltą i Moreą, wyspami Jońskiemi, a nadbrzeżami morza Adryatyckiego, podaią handluiącym sposobność nabywania płodów różnych tych Kraiów pod warunkami zarówno korzystnemi; handel, mianowicie zbożowy, szedł od lat kilku przez samą prawie Maltę. — Położenie wyspy naszéy tak iest dogodném do zgromadzania na nią rozmaitych towarów i płodów z Kraiów sąsiedzkich, iż można z pewnością powiedzieć, że iest nayleрszym portem na morzu środziemném do dostarczania ładunków,

składaiących się z tychże płodów. — Kwitnący stan handlu naszego stał się przyczyną założenia wielu publicznych ustanowień; i tak mamy teraz dwa banki, kilka pewnych kompanii assekuracyynych, giełdę, i t. d. — Rząd Angielski umyślił otworzyć w Malcie prosty handel z osadami Zachodnio-Jndyyskiemi, a zapewne i z Wschodnio-Jndyyskiemi. To byłoby bardzo korzystném dla handlu naszego, i podniosłoby go do stopnia, na iakim bydź powinien, ponieważ wyspa nasza przyłączoną iest na zawsze do Anglii, i zostaie pod bezpośrednią opieką szczodrobliwego i światłego Rządu.“

Hiszpanii-a.

Według doniesień pism publicznych, zawiera dworska Gazeta Madrycka ciągle same tylko przepisy dla administracyi woyska i nowo się urządzić maiących milicyi, mowy Deputacyi, wysyłanych do Króla z życzeniem mu szczęścia, doniesienia o dobrowolnych podarónkach i mnóstwo mianowań na wakuiące prebendy. Oprócz tych wiadomości nie donosi ona niczego prawie z Hiszpanii, i tylko innemi drogami odbieraią z zagranicy doniesienia, że w wielu mieyscach aresztuią wciąż ieszcze osoby, że niedawno uwięziono w Sarragossie Jen. Villacampa i Wielkorządcę Królewskiego, i że byłych współczłonków Rejencyi Agara i Siscara pod strażą do Madrytu zawieziono. Te cztéry lub pięć osób, które w Madrycie nayważnieyszą graią rollę, zamykaią się w ścisłych kołach, dla małéy liczby przystępnych. Król radby zadosyć uczynić wszystkim życzeniom Poddanych swoich i uszczęśliwić ich wszystkich; ale duch stronnictwa i interessa prywatne oblegaią tron iego i strudniaią bieg administracyi. Minister Cevallos ma iuż także przeciwników, i miał iuż utracić część téy wiary, którą posiadał.

W Kadyxie czynią wciąż ieszcze wielkie trudności wpuszczaniu Obcych do tego miasta. Tak podróżni, znayduiący się na okręcie Germania, który tam z Hamburga zawinął, nie otrzymali według listów pod d. 24. Listopada pozwolenia wniyścia do miasta.

Paryzki dziennik sporów pod d. 24tym Grudnia zawiera następuiący artykuł z Madrytu pod d. 13go tegoż miesiąca: „Wiadomość, która się niestety aż nadto potwierdza, sprawiła tu naywiększy smutek; patryoci i powstańcy Królestwa Mexykańskiego złączyli się z sobą, i ogłosili za wspólném porozumieniem się polityczną niepodległość północnéy części posiadłości naszych w Ameryce.“

Włochy.

Według doniesień pism publicznych, dał Król Jmć Neapolitański medal honorowy tym wszystkim, którzy w adressach dziękczynienia wyrazili mu wierność i przywiązanie, adressa zaś kazał złożyć w archiwum Królestwa.

Monitor Neapolitański narzeka, iż Rząd Sycyliyski używa wszystkich sposobów dla ukrycia przed Poddanymi Neapolitańskimi, bawiącymi w Sycylii, dobroczynnego sposoby myślenia Monarchy.

Jeden Podróżny Niemiecki, pisał d. 6. Grudnia następuiący list z Neapolu: „Po przykrey podróży, przyiechałem tu szczęśliwie z Florencyi. Mogę to sobie za naywiększe szczęście poczytać, że mię nie zrabowano i nie zabito. Rozboie bowiem i zabóystwa są teraz rzeczą codzienną w Kraiach Papiezkich, a niebezpieczeństwo na gościńcach doszło tam do naywyższego stopnia. Dla rozboyników powróciły złote czasy w owych okolicach. — W Rzymie zostawiłem około 24rech Podróżnych, którzy wolą się wrócić, aniżeli odważyć się iechać gościńcem do Neapolu wiodącym. W Królestwie Neapolitańskiem, gdzie Rząd ma energiię, panuie porządek; umieią tu trzymać w karbach motłoch, skłonny tak, iak i gdzie indziey, do rabunku i mordów. Osada w Neapolu składa się blisko z 25000 ludzi, i iest bardzo piękna. Przeszłego tygodnia przypatrywałem się wielkim obrotom z ogniem, które się pod dowództwem samego Króla odbyły. Wezuwiiusz iest teraz spokoyny, lecz za to mieliśmy przeszłego tygodnia dwukrotne, dosyć wielkie trzęsienie ziemi.

Z Rzymu zawieraią pisma publiczne następuiące wiadomości pod d. 3. Grudnia:

Papież wyiechawszy przed kilku dniami w 4 poiazdy, ieździł po ulicach części miasta zwaney Transteverino, i kazał dawać po talarze Rzymskim każdemu ubogiemu, którego spotkał. Wysiadł do Kościoła S. Piotra in Monterio, gdzie się modlił. Powrócił do pałacu wśród okrzyków — e viva il Santo Padre!

Z powodu powrotu do zdrowia Królowéy Hiszpańskiéy, był u niéy festyn familiyny, na który zaproszono Kardynałów, i

nayznakomitszych Xiążąt Rzymskich. Król Karol IV grał koncert na skrzypcach, a Xiążę Canino (Lucyan Bonaparte) czytał 5tą pieśń Cirneidy odbieraiąc oklaski za myśli, tyczące się łagodnego rządu Karola IV., gdy Lucyan był W Posłem u Dworu tego Monarchy. Xiężna Alcuja, córka Xięcia Pokoiu, a siestrzenica Króla, czyniła honory festynu z niewymowną przyiemnością.

Pobyt tylu znakomitych osób w naszém mieście, iest teraz wielkim zasiłkiem dla klassy biédnych ludzi.

F r a n c y a.

N. Król Francuzki kazał Posłańcowi swoich orderów i byłemu Referendarzowi Monsieur, Panu Caminade de Castres poiechać do Londynu, dla wręczenia Jego Królewicowskiéy Mości, Xięciu Rejentowi Angielskiemu znaków zaszczytnych i ubioru orderu S. Ducha. Hrabia de la Chatre, Ambassador Królewski w Londynie, ma bydź także czynnym w czasie tego obrzędu.

Dnia 16. Grudnia wydał Król rozporządzenie, w skutku którego z Hiszpanów i Portugalczyków, zostaiących w woyskowéy służbie Francuzkiey i chcących się w niey pozostać, utworzonym bydź ma składaiący się z trzech bataliionów pułk pod nazwiskiem obcego pułku osadniczego.

Według innego rozporządzenia Królewskiego, ma 1wszy 2gi i 3ci pułk Obcych w słuzbie Francuzkiey otrzymać nowe urządzenie.

Xiążę Richelieu, dotychczasowy Rossyyski Wielkorządca Odessy, przyiechał do Paryża i miał audyencyę u Króla.

Dnia 22. Grudnia wyiechał Marszałek Suchet, Xiążę Albufery, mianowany woyskowym Gubernatorem Alzacyi, do Sztrasburga.

Proiekt do prawa, względem nadania nowego kształtu Trybunałowi kassacyynemu, którego dyskussyą zatrudnia się teraz Izba Deputowanych, został przez wyznaczony do rozbioru onegoż Wydział w dwóch istotnych punktach odmienionym. Pierwszy tycze się prezydencyi, którą według projektu ma mieć Kanclerz Francyi. Urządzenie to uważa większość Wydziału za przeciwne Konstytucyi i niebezpieczne, ponieważ władzy Królewskiéy bardzo wielki wpływ w sądownictwie zapewnia; chce zatém Wydział, aby Prezes obieranym był z Sędziów Trybunału. Drugi istotny punkt tycze się utwierdzenia wyroków Trybunału kassacyynego. Według proiektu powinny bydź wszelkie powody wyroków opuszczane; Wydział zaś proponuie, aby takowe, iak dotychczas, zawsze umieszczane były. Około tych dwóch punktów obraca się dyskussya tego przedmiotu. Wreszcie proponował także Wydział, żeby zamiast 42 Radców, iak proiekt opiewa, 45 Radców składało Trybunał kassacyyny, a to dla tego, aby wyroki, które rzadko przed upłynieniem roku wychodzą, zostały przyśpieszone, i aby Trybunał kassacyyny, który ieden tylko zadnych nie ma feryi, mógł takowe równie wydawać i powiększyć przez to swoią powagę.

Ważny proiekt do prawa względem odpowiedzialności Ministrów, który Izbę Deputowanych od kilku miesięcy w taynym Wydziale zatrudniał, został teraz po nayżywszych dyskussyach rozstrzygnionym. Żałuią niezmiernie, iż względem tego przedmiotu nie rosprawiano na posiedzeniu publiczném; dyskussye bowiem były nader ważne i ciekawe, i podały kilku Deputowanym sposobność do rozwinięcia z prawdziwą znaiomością rzeczy zasad wewnętrznego Francuzkiego prawa Stanu. Nie Rząd to podał proiekt do tego prawa. Jeden z Deputowanych, P. Fares złożył z własnego popędu piérwszą propozycyę i podał ią Izbie Deputowanych. Zastanawiano się nad nią potém w biórach Izby i przełożono Zgromadzeniu; lecz Izba odrzuciła prace swych biór i proiekt P. Fares, a P. Challan podał potém nowy proiekt, który znowu roztrząsano w kilku biórach, a nakoniec w Wydziale centralnym. I ten proiekt został tylko po części przyięty. Ostatnia praca Wydziału dała znowu powód do wielu sporów i została nakoniec przyiętą, iednakże z wielkiemi odmianami. Nie zasady odpowiedzialności, lecz sposób postępowania z obwinionymi Ministrami były głównych sporów przyczyną. Izba Parów powinna sądzić oskarżonych Ministrów i ich współwinowayców, Deputacya drugiey Izby powinna zastępować mieysce oskarżycieli. Któż wówczas zastępować ma mieysce w publiczném Ministerium? Po wielu dyskussyach uchwalono nakoniec, iż Król do tego Prezesa naczelnego Trybunału appellacyynego mianować, a oraz Wydział innych Prezesów appellacyynych przydadź mu powinien. Ci muszą bydź na lat kilka, zaraz po ogłoszeniu prawa, a zatém naprzód mia-

nowani. Parowie maią głosować publicznie, a większość głosów stanowić powinna.

Zatrudniaią się teraz w Paryżu stałém urządzeniem wszystkich urzędów ministeriialnych. Podzielono zatém na kilka Dyrekcyi Ministeriium przychodów i wewnętrzne. Ogół zyska przez to wiele, a Minister dozna mniey trudności w rzucie oka na różne interessa, które albo pod bezpośredniem kierowaniem iego zostaią, lub też innym osobóm przez niego są powierzone. Mniey pochwalaią to urządzenie, w skutku którego Ministeriium tak nazwanéy administracyi woiennéy z właściwém Ministeriium woyny znowu połączone zostało. Dotychczas zatrudniało się ono wyłącznie kierowaniem i właściwie urządzeniem całego woyska; gdy tymczasem Administracya woienna trudniła się tém wszystkiem, co do utrzymania ubrania i uzbroienia woyska należało. Teraz, gdy te obiedwie, bardzo obszérne części administracyi połączone zostały, obawiaią się, aby nie powstał nieład, zwłaszcza gdy po przeszłych woynach tak nadzwyczaynie wiele interessow iest do załatwienia.

Gazeta Bruxelska pod d. 22. Grudnia zawiera następuiący artykuł: „W Departamentach Francuzkich de la Manche, północnych Ardennow i Mozeli, wydano rozkazy względem prędkiego urządzenia gwardyi narodowéy, aby takowa wraz z woyskiem liniiowém, tudzież po odeyściu onegoż, służbę sprawować mogła. Rozkazów tych dopełniono iuż w Dunkierce, Donay, Arras, Lille, Valenciennes &c, i wybrano Officerów z właścicieli, nayprzychylnieyszych teraźnieyszemu Rządowi. Do pogranicznych twierdz Francuzkich, przybyli iuż różni Jeenerałowie z szczególnemi przepisami Ministeriium woiennego. Te środki sprawiły z początku nieiakie zadziwienie; tymczasem sądzą powszechnie, że Francya chce iedynie stanąć na podobnym stopniu woyskowym, iak i inne Państwa."

Gazeta powszechna zaś, zawiera następuiące wiadomości z Francyi pod d. 18. Grudnia: „Powołanie urlopowanych i uzupełnianie pułków, było przyczyną rozmaitych o woiennych uzbroieniach wieści, które się iednak nie potwierdzaią. Wiadomość o utworzeniu 20tu nowych pułkow, zdaie się bydź także przesadzoną. Nie iedni są tego zdania, iż poruszenia, które zaszły, zostaią w nieiakim związku z rosprawami Kongressu Wiedeńskiego, i poczytuią ie za demonstracye, które iednakże nie będą mieć żadnych dalszych skutków. Tymczasem głoszą zawsze ieszcze w Publiczności, że niezabawem zgromadzą się trzy korpusy Francuzkie; piérwszy koło Lille pod Marszałkiem Mortier, drugi koło Metz pod Marszałkiem Oudinot, a trzeci koło Sztrasburga pod Marszałkiem Suchet, które iako woyska obserwacyyne aż do ostatecznego ukończenia spraw Europeyskich stać maią. Dotychczas iednak nie spostrzeżono naymnieyszych przygotowań do utworzenia tych korpusów. Między Dworem Francuzkim i Angielskim panuie ciągle iak naylepsze porozumienie."

N i e m c y.

Gazeta Korrespondenta Hamburskiego zawiera następuiący artykuł:

„Kiedy Publiczność zostaie w niepewności względem rozstrzygnienia ważnych spraw na Kongressie Wiedeńskim, inne ieszcze przedmioty zwracaią tu uwagę przyiaciół ludzkości i patryotów Niemieckich, a między niemi szczególniey, osierocony stan Kościoła Katolickiego w Niemczech, który za czasów Napoleona wiele ucierpiał. Przywrócenie iego należy do powszechnego odrodzenia się Oyczyzny Niemieckiey. Dwóch zacnych Mężów, Baron Wambold Dziekan Kapituły w Worms, i Kanonik Spirski Helferich podali w tey mierze przełożenie Wydziałowi Niemieckiemu i kilku Monarchom Niemieckim, którzy ie dobrze przyięli. N. Cesarz Austryacki, u którego mieli audyencyę, obiecał ten interes popierać. Ze strony Prus i Bawaryi pocieszaiące także odebrali zapewnienie. Wspomnieni dway Pełnomocnicy umocowani są do téy czynności od większey części żyiących Biskupów, Officyałów i członków różnych Kapituł. Rzecz ta ma bydź za wiedzą Papieża układana. Żądaniem zaś iest Kościoła Katolickiego w Niemczech: 1) Aby co do interessów duchownych Katolików w Niemczech nastąpiło powszechne urządzenie, i żeby żaden oddzielny Kray, większy czy mnieyszy, maiący Poddanych katolickich, samowolnie o tych interessach stanowić, i oddzielnych z Papieżem układów zawierać nie mógł, żeby i w tém iedność Oyczyzny Niemieckiey tem mocniey przez ten szanowny związek była utwierdzona. 2) Życzeniem iest Duchownych Niemieckich, żeby niesprzedane ieszcze dobra duchowne były im wrócone, i żeby tak byli opatrzeni, izby Biskupstwa, Kapituły, Semi-

narya, tudzież Instytuta edukacyi i dobroczynności pewne, nie zależące od Rządu miały fundusze. 3) Aby nie przeszkadzano wykonywaniu praw Kościoła przez Biskupów, a mianowicie, żeby dawna wolność obierania Biskupów przez Kapituły była zachowana."

Gazeta Kasselska pod d. 24. Grudnia zawiera następuiące urzędowe oświadczenie: „Gdy w bezzasadnych doniesieniach, umieszczanych teraz tak często w pismach publicznych, znayduią się i takie, które się tyczą stosónków Elektorskiego Domu Heskiego, przeto, dla sprostowania onych, czyni się tu następuiąca uwaga: Fałszem iest, iakoby Xiążę Elektor Heski zaniosł wespół z Dworem Badeńskim do Kongressu Wiedenskiego protestacyę przeciw połaczeniu Saxonii z Prusami. Twierdzenie: iż Wydział, utworzony dla urządzenia spraw Niemieckich, składa się tylko z tych Monarchów Niemieckich, którzy piérwey i wcześniey, iak drudzy Xiążęta Niemieccy, przystąpili do wielkiego przymierza, iest także mylne. Zasługuie tu oraz bydź przytoczoném i to, że Xiążę Elektor Heski wcześniey iak Bawarya i Wirtemberg, to iest ieszcze w Marcu 1813go oświadczył w Wracławiu, iż gotów iest przystąpić formalnie do zawartego między Rossyą i Prusami przymierza, co też czynami udowodnił."

Gazeta Badeńska donosi, iż młody Xiążę Gustaw Szwedzki, Syn Gustawa Adolfa (byłego Króla Szwiedzkiego) i Xiężniczki Badeńskiey Fryderyki, złożył d. 15. Grudnia w obecności całego Dworu wyznanie wiary, naprzód w ięzyku Szwedzkim, a potém w Niemieckim.

Szwecya i Norwegiia.

Pisma publiczne zawieraia następuiący artykuł z Sztokolmu pod d. 16 Grudnia: Dnia 14 b. m. przyiął Król w Izbie seymowéy Deputowanych od Seymu Królestwa Norwegskiego. Dniem wprzódy zaproszono na ten uroczysty obrządek Królowę, Królewica i Xięcia Sudermanii; wezwani byli także nań Senatorowie, Urzędnicy wyżsi, Jenerałowie, Półkownicy, Magistrat i Konsystorz Sztokolmski, tudzież Ministrowie zagraniczni i Damy mogące bywać u Dworu.

O 10téy zrana zawieziono do zamku w karetach dworskich Koronę i berło Królewskie z koronami Królewica Następcy i syna iego. O wpół do 12téy stanęli w dwóch szeregach drabanci, grenadyerowie i t. d. Wszyscy zaproszeni zebrali się w oznaczoném mieyscu. Deputowani Norwegscy, wprowadzeni przez Szambelana Hrabiego Ridderstolpe, zaięli przeznaczone dla nich mieysca na przodzie po prawéy stronie. Rozpoczęła się potém parada według przepisanego porządku. Naprzód szli drabanci, paziowie, heroldowie, niżsi i wyżsi Urzędnicy dworscy, po nich Marszałek Państwa, którego mieysce zastępował Senator Hrabia Magnus Brahe w ubiorze obrzędowym z rozpuszczonemi włosami i laską Marszałkowską w ręku, a po nim Senatorowie w wielkim ubiorze z rozpuszczonemi włosami. Po Senatorach szedł Xiążę Sudermanii, maiąc koronę na głowie i odziany płaszczem Xiążęcym; Królewic Następca tymże sposobem odziany; po nich Król z berłem, koroną i w płaszczu, który unosił piérwszy Szambelan Hamilton, obok niego Hrabiowie Steenbok i Modée. Przy boku Królewskim szli Minister Sprawiedliwości Hr. Gyllenbörg i Minister interessów zagranicznych Hr. Engeström, a po ich bokach wielka straż Królewska, na końcu zaś parady 24 drabantów z ich Officerami.

Królowa i Xiężniczka Szwedzka siostra Królewska udawszy się wprzody do Izby seymowéy, zaięły przeznaczone dla nich mieysca. Za nadeyściem parady do Izby seymowéy stanęli po obu stronach Izby drabanci, a bliżéy tronu po obu stronach heroldowie.

Gdy Król zasiadł na tronie, a Królewic Następca i Xiążę Sudermanii syn iego mieysca swoie zaięli, za danym znakiem laską przez Marszałka Państwa powstał Mowca ludu Norwegskiego, który imieniem iego miał mowę, i przyiętą od Seymu oddał Konstytucyę, którą Minister interessów zagranicznych odebrawszy, w ręce Króla złożył. Odpowiedział potem Król na mowę Prezesa Deputacyi Norwegskiey, po którey za danym znakiem od Marszałka Państwa, tenże przystąpił do tronu dla ucałowania ręki Królewskiey. Za danym innym znakiem od Marszałka, wystąpił herold Państwa, któremu Król oddawszy odebrane od Kanclerza nadwornego opisanie tego, co się w Izbie seymowéy stało, przykazał, aby ie w mieście przeczytać kazał, co przy odgłosie trąb i kotłów pod zasłoną oddziału iazdy, dopełnioném zostało. Powrócił potém Król do swoich pokoiów tym samym porządkiem, a Królowa i Królewic przyięli w pokoiach swoich audyencyo-

nalnych hołd uszanowania od Deputacyi Norwegskiey.

W mowie mianey w ięzyku Norwegskim, P. Christie Prezes Deputacyi przeczytał następuiący adres Seymu:

„Reprezentańci ludu Norwegskiego wezwani dla roztrząsania stanu Królestwa, i wydania naydogodnieyszéy dla iego dobra uchwały, ukończyli teraz to ważne dzieło. Poznali oni, iż połączenie z sąsiedzkiem Królestwem nietylko położy koniec spustoszeniom woyny, ale też nada Państwu północnemu stałą potęgę dla oparcia się zewnętrznym nieprzyiaciołóm W. K. Mość przychylaiąc się do tego połączenia, uznałeś prawo ludu, i wysłałeś do niego szanownych mężów dla ogłoszenia mu rzetelnych Twoich zamiarów, i przyśpieszenia tegoż połączenia. Reprezentanci Narodu ożywieni gorliwością o bezpieczeństwo Kraiu uchwalili nieźmienne połączenie Norwegii ze Szwecyą pod iednym Królem, nadawszy Norwegii Konstytucyą zasadzaiącą się na prawach wolnego ludu, a dnia 4. b. m. iednomyślnie obrali i uznali W. K. Mość konstytucyynym Królem Norwegii. Reprezentanci ludu nie wątpili wcale, że W. K. Mość uznawszy prawa Narodu, nie przestaniesz utrzymywać ich i bronić. Przekonani zupełnie, iż stosownie do woli Narodu działali, poważaią się zapewnić W. K. Mość o niezłomnéy wierności ludu, który dotąd obowiązków swoich ku Królowi swemu ieszcze nigdy nie zapomniał. Niech Bóg wszechmocny wzmacnia W. K. Mość w rządzeniu Kraiem, który mądrość iego W. K. Mości powierza. — Dań w Chrystyanii na nadzwyczaynym Seymie Norwegskim d. 26. Listopada 1814.

W imieniu wszystkich Członków:
Christie, Prezes.

Weideman, Sekretarz.

Król na mowę Prezesa Deputacyi tak odpowiedział:

Dobrzy Panowie i Mężowie Norwegscy, Deputowani od Seymu Królestwa Norwegskiego!

„Z nayżywszém ukontentowaniem przyymuię zapewnienie wierności, wynurzone mi przez Was imieniem ludu Norwegskiego. Niniéysza uroczysta godzina, kładąca pieczęć na związek tak szczęśliwie ustalony między Szwecyą i Norwegiią, iuż od dawnego czasu była przywołana przez istotne żądania Północy. Oba Narody, mieszkaiące na półwyspie Skandynawii, nie mogły w długości czasów iść za podzielonym interessem; wszystko między niemi wymagało związku utworzonego na wzaiemnym szacunku, a wspartego na wspólnym duchu wolności i wspólnéy chwale. Gdym wśród nieszczęsnych okoliczności wstąpił na tron Szwedzki, powziąłem siłę przeciw niebezpieczeństwóm i nadzieię na przyszłość z nieograniczonego zaufania do ludu Szwedzkiego. Nie zawiódł ón nadziei moiéy; szanowany istnieie teraz między Narodami ów lud, który tak często był celem ostrych pocisków losu. Z równą ufnością przyiąłem teraz przez wolny i iednomyślny wybor Seymu koronę Norwegską, a sposób ten postępowania mego, sprawi te same szczęśliwe skutki. Norwegiianie! Już przez moiego ukochanego Syna dałem Wam przyrzeczenie, iż Królestwem Norwegskiém będę rządził według Konstytucyi i ustaw iego, a przytém przyiąłem za zasadę, iaka między moimi pełnomocnymi Kommissarzami i Seymem Królestwa Norwegskiego była ustanowiona. Ponawiam teraz to uroczyste przyrzeczenie. Bądźcie przekonani, iż dla serca moiego zawsze będzie drogim i świętym obowiązkiem dogadzać życzeniom ludu Norwegskiego. Dziękuymy Opatrzności, która po tylu zmianach i tak długich wewnętrznych rozterkach tworzy bezpieczeństwo i zgodę na północy; oddaymy się wesołéy nadziei, iaką nam pomyślna przyszłość obiecuie. Norwegiianie i Szwedzi, Szwedzi i Norwegiianie, oycowska troskliwość moia zawsze połączy z sobą te imiona; patrzcie na tego, który iest przy boku moim, i z połączoną wdzięcznością oddaycie hołd Bohatyrowi, który po Bogu iest twórcą związku braterskiego pomiędzy Wami. Jako Król i Oyciec chciałem korzystać z téy okoliczności dla oświadczenia mu moiéy i wspólnéy Oyczyzny wdzięczności. Jemu kiedyś przy kresie życia mego z pewną nadzieią zostawię obie Korony, które, świetne przez starożytne imie, od niego nowéy i większéy nabiorą świetności. On to ma utrzymać wielkie dzieło, które utworzył, a które ia rozpocząć tylko mogłem; ón będzie nad Wami panował z łagodnością, szanuiąc wolność Waszą, i broniąc niepodległości Waszéy z męstwem Zwycięzcy. Naówczas pobłogosławicie godzinie, w któréy zawarty został związek pomiędzy ludami Skandynawii, a pamięć moia będzie żyła między Wami dla oycowskich moich starań o dobro Wasze, i dla Xięcia, którego Wam dałem za

Pana. Zostaię Wam, dobrzy Panowie i Mężowie Norwegscy, z łaską Królewską przychylny."

W Karlsztadzie i w innych miastach, przez które iechali Królewic i Xiążę Oskar powracaiąc z Norwegii, wystawione były bramy tryumfalne; podróż ich podobna była do wiazdu tryumfalnego.

Dziennik Korrespondent Niemiecki, umieścił przesłany mu ze Szwecyi artykuł, w którym wyrażono: „Chcianoby przekonać Europę, że Szwedzi uyrzą niechętnie przeyście berła Wazow w ręce Xięcia, nie maiącego sławnych przodków. Lecz Karol Knudson, Sturowie i Wielki Gustaw Waza nie rodzili się w purpurze, a dzieie wszystkich ludów nie wskazuią nam większych nad nich ludzi lub takich, coby więcey iak oni dla dobra Oyczyzny uczynili. Jeśliby wreszcie teraźnieyszy Królewic Następca potrzebował ieszcze innych antenatów nad tych, których otrzymał przez przysposobienie Karola XIII., to mogłby się odwołać do tylu dobrodzieystw, które wyświadczył iuż Szwecyi, i do przyprowadzonego świeżo do skutku połączenia się z Norwegiią. Zdaie się, iż zapominaią, że ten Królewic był pierwszym i wiernym przyiacielem, a Szwecya pierwszą i wierną Sprzymierzoną Cesarza Alexandra &c.

Xięstwo Warszawskie.

Gazeta Warszawska zawiera następuiący artykuł z Warszawy pod d. 7. Stycznia:

Doniosło się iuż dawniey, iż N. Cesarz Alexander ustanowił pod d. 30. Sierpnia (11. Września) coroczną w całey Rossyi uroczystość, maiącą bydź obchodzoną w dzień Narodzenia Pańskiego, na podziękowanie Bogu za wybawienie Państwa Rossyyskiego od nieprzyiaciela. Stosownie do tego, w dniu wczorayszym Feldmarszałek Barklai de Tolly, obecni tu Jenerałowie i wyżsi Officerowie, tudzież Jenerał Gubernator i wyżsi Urzędnicy, złożyli powinszowanie Jego Cesarzowicowskiey Mości, W. Xięciu Konstantemu, poczém solenne odprawiło się nabożeństwo w Zamku w Kaplicy Greckiey. Po południu około godz. 4téy, wielki był obiad u Feldmarszałka Barklaja de Tolli, na którym spełniano zdrowie N. Cesarza Alexandra i Iego N. Familii.

Zawiązane teraz w Warszawie Towarzystwo Dobroczynności, dało (*iakeśmy iuż w 1wszym Nrze Gazety naszey donieśli*) w dzień urodzin N. Cesarza Alexandra ucztę dla dwóchset ubogich. Prezyduiący w pierwszym Wydziale tego Towarzystwa, Stanisław Ordynat Zamoyski, Senator Woiewoda Xięstwa Warszawskiego, miał przed tą ucztą krótką do ubogich przemowę. Odtąd Towarzystwo Dobroczynności ciągle się zatrudnia krokami dla doyścia do zamierzonego celu. Przystępowanie wielu osób, powiększa liczbę zapisuiących się do niego. Wyznaczeni zostali opiekunowie ubogich w każdym cyrkule miasta Warszawy, dla dozierania onych, poznania ich stanu i potrzeb, oraz dla zbierania dalszych zapisów i składek.

Wiadomo, że ieszcze w roku 1811tym założona była w Warszawie, końcem przysposobienia dla sceny Polskiey dobrych Aktorów i Aktorek, szkoła dramatyczna. Przerwa funduszów, musiała sprawić przerwę nauk w téy szkole. Uczniowie iey, nie skończywszy ieszcze potrzebnych nauk, musieli bydź wprowadzeni na teatr dla samego ich utrzymania. Za potwierdzeniem teraz przez Rząd naywyższy dawnego funduszu téy szkoły, umyśliła Dyrekcya rządowa Teatrów narodowych w Xięstwie Warszawskiem, otworzyć znowu d. 2. Lutego tę szkołę, i urządzić w niéy nauki w sposobie naylepiéy skierowanym do rzetelnéy dla Teatru korzyści. Oprócz dwunastu oboiey płci uczniów, będących dotychczas w téy szkole dla ukończenia nauk, przyymie ieszcze Dyrekcya rządowa sześć osób nowych.

Rossya.

Kuryer Litewski przetłómaczył z Rossyyskiéy Gazety Petersburskiéy, Poczty północnéy, następuiący artykuł:

„Otrzymaliśmy od pewnego wędrownika, który odwiedził Kaukazkie wody, opisanie osady Szkockiéy na linii Kaukazkiéy w Karrassie. Opisanie to tak się nam interessuiącém wydało, iż spodziewamy się, że Czytelnicy nasi z ukontentowaniem ie czytać będą."

„Osada Szkocka, od innych Karras zwana od imienia byłego na témże mieyscu Tatarskiego zamku, leży na pochyłéy równinie w bliskości gór Becztowych. Obeymuie swą posadą ziemi 7,000 dziesięcin, i cała ta przestrzeń składa się z ziemi przydatnéy do uprawy. Trzy rzeczki tamtędy pły-

na: Podkumok, Zymucha i Czyprak, i trzy ruczaie czystéy wody, które z gór Becztowych wychodzą. Jeden z tych ruczaiów płynie środkiem ulicy, dwa inne poza domami, przez ogrody i sady. Znayduie się w téy osadzie 35 domów i ieden Kościół. Mieszkańców płci oboiéy 188 dusz, a w téy liczbie: sześć familiy Szkockich, 30 Niemieckich, 6 Czerkaskich Chrześciiańskich, i iedna Tatarska. Lubo domy kolonistów zgoła się nie różnią od tamecznych mieszkań chłopskich, ale są dosyć ochędożne, czyste i wszelkiemi w gospodarstwie potrzebnemi budowami i porządkami opatrzone. Przy każdym domie iest ogród owocowy, w którym maią wiśnie, iabłonie, śliwy, gruszki i drzewa morwowe; z drzew tych, chociaż wcale niedawno sadzonych, wiele iuż iest, które przynoszą owoc. Zaprowadzaią też winnice: iuż w różnych sadach winnych macic około sta liczą. Drzewo morwowe bardzo pięknie rośnie; ale nie robiono ieszcze doświadczeń o koło rozmnożenia iedwabników. Jeżeliby rozprowadzenie winnic i iedwabników pomyślnie się udało, dla osady i w ogólności dla tamecznego Kraiu niemałeby ztąd wynikły korzyści. Na prośbę Szkotów, Gubernator cywilny Kazański, Aktualny Radca Stanu Maliński, tegoroczney wiosny sprowadził dla nich z Kizlaru różne nasiona, iako to: prosa, bawełny, mareny, oraz drzew morwowych i latorośli winnych macic. Nasiona te i drzewa koloniści w ogrodach swoich zasadzili. Obchody wiosienne były bardzo piękne. Ze wszystkich naylepiéy rośnie drzewo bawełny. Chociaż go tam nie wiele zasiano, ale tyle może wydać nasion, że na rok przyszły dostateczna ich będzie ilość na zasiew. W ogrodach iest także różna włoszczyzna i zielenina do kuchennych potrzeb używana. Od czasu, kiedy koloniści Niemieccy złączyli się ze Szkockiemi, dano obszerne pola dla zasiewania tytuniu, kartofli, kapusty, któremi zaięto około 50 dziesięcin. W roku 1813 przedano więcéy 2000 pudów tytuniu, kartofli też i różnéy ogrodowiny wcale znaczną rozprzedano ilość. Tytuń sieią Czeczeński, naypowszechniey w tamtym Kraiu używany. Zaczynaią też zasiewać tytuń Wirgiński. Nasiona tego ostatniego sprowadzone są z Niemiec. Ziemia osady Szkockiey bardzo iest przydatną do zasiewu pszenicy, żyta, ięczmienia, grochu, prosa, konopi i lnu. Podług czynionych doświadczeń cudnie tam rosną konopie i len, i wielkie dla osady mogą przynosić korzyści. Uprawą roli nie trudnią się teraz koloniści dla tego, że znaczne zyski maią z uprawy tytuniu, kartofli, i t. d. Do roku 1812 Niemieccy koloniści zasiewali zboże na własną tylko potrzebę, co i na rok następny maią uczynić. Maią też u siebie młyn wodny i nie wielką gorzelnią. Bydła rogatego iest u nich teraz 525 sztuk i 67 koni. Gospodarstwo pszczelne również do pięknego zaczęło przychodzić stanu. Nie dawno liczono w Kolonii 500 ulów. Miód tego Kraiu szczególnieyszéy iest czystości, smaczny, i ma przyiemny zapach aromatyczny; koloru bywa białego, żółtawego i zielonawego. W roku 1807 mieli fabrykę płócien i bawełnic. Zebrali także pewną ilość wełny z owiec Czerkaskich, dosyć cienkiéy i miękkiey, z któréy porobili rzeczy na domową potrzebę. W roku 1811 ieden z kolonistów Niemieckich na próbę zrobił trochę sukna z wełny tych owiec. Sér i masło robią sposobem Angielskim. Pomiędzy kolonistami Niemieckiemi są fabrykańci, rzemieślnicy, szewcy, krawcy, świecarze i ieden kowal, ale rolnictwo przekładaią nad swoie rzemiosła, dla tego, że z niego większe maią zyski. Szkoci w osobnym domu maią drukarnią, o iednéy tylko prassie, którą przysłano im z Edymburga. W drukarni téy znayduią się pisma Tureckie czyli Tatarskie, Angielskie i Niemieckie. W ięzyku Tatarskim, ile wiemy, wydrukowali oni pierwiastkowie 500 exemplarzy ewanielii, tylko S. Mateusza; późniéy 2,500 exemplarzy całego nowego Testamentu, i 5000 exemplarzów katechizmu. W ięzyku Angielskim i Niemieckim wydrukowano w téyże drukarni pewną liczbę exemplarzy początkowych prawideł obu tych ięzyków, i katechizmu dla dzieci kolonistów Szkockich i Niemieckich, a razem i dla Czerkasów, których prócz Tatarskiego uczą oni ięzyka Angielskiego i Niemieckiego. Katechizmy i ewanieliią świętego Mateusza, iako też exemplarze nowego Testamentu w ięzyku Tatarskim rozdaią Mahometanom, w sąsiedztwie ich żyiącym. Dziesięć exemplarzy Nowego Testamentu w tymże ięzyku Komitet Towarzystwa Bibliynego Rossyyskiego posłał do Krymu na ręce członka tegoż Towarzystwa, mieszczanina Biełuhina, dla rozdania tamecznym Mahometanóm. P. Biełuhin doniósł, że Mahometanie księgę tę z wdzięcznością przyymuią, i że między nimi znayduią się życzący iéy nabycia. Również kilka exemplarzy posłano do Georgii dla osiadłych tam Mahometanów; ieden z nich, który przyiął wiarę chrześciiańską, Sułtan-Kategiréy zo-

wiący się, i w Georgii mieszkaiący donosi, że wszystkie te exemplarze są rozdane, i prosi o przysłanie większéy liczby. Kolonija Szkocka prowadzi nie wielki handel z Tatarami sąsiedzkiemi, (bydłem, płótnem, tytuniem i masłem), posyła też cokolwiek produktów swych do Georgiewska; tytuń zaś do Stawropola, Mozdoku, Naura i Kizlaru. Koloniści Niemieccy dostarczaią ogrodowiny i włoszczyzny dla biorących kąpiele u wód Kaukazkich.—Jeżeli osada ta nie ma ieszcze należycie urządzonego gospodarstwa i innych zakładów, które dla łagodności klimatu i dobroci ziemi możnaby tam zaprowadzić, przypisać to należy nie opieszałości Kolonistów, ale raczéy okolicznościóm Kraiu, który często podlegał napadóm Karbadyyców i Czerkasów. Toż iest przyczyną, że osada nie mogła się powiększyć, i że ledwo w teraźnieyszym swym stanie utrzymać się mogła dotąd. Ale teraz iuż zupełnie osada zabezpieczoną została od tych napadów przez ciągły pobyt Kommendy woyskowéy, wyciągnienie straży granicznéy, i inne pożyteczne środki od Rządu przedsięwzięte Wreszcie, o téy kolonii można powiedzieć, co Kanclerz Bakon w ogólności o koloniiach powiedział: „O koloniiach toż samo można rozumieć, co i o zasiewanych lasach; wzrostu ich nie można widzieć przed zostą laty, a długo bardzo trzeba czekać iakeykolwiek z nich korzyści.“

Zadziwiaiące skutki magnetyzmu.
(*Ciąg dalszy.*)

Podczas powtórnego snu magnetycznego, który (*iakeśmy w przeszłym Nrze donieśli*) napadł był Juliią d. 13. Stycznia 1813 o godz 2giéy min. 47méy po południu, zdawała się ona wiele cierpieć wewnętrznie, i starała się w tym stanie sprawiać sobie ulgę sztucznem magnetyzowaniem, lub też może wysilenie się magnetyzmu przyśpieszyć. (Obaczyć dzieło Barona Sztrombeka stronnicę 106. i 107). Była to godzina 4ta, gdzie wszystkie te przypadki doszły do naywyższego stopnia.

Baron Sztrombek opisuie nam stan, w iaki Juliia zapadła, następuiącym sposobem:

„Wkrótce po godz. 4téy wstała (zawsze we śnie magnetycznym iednak z otwartemi oczyma) z sofy, i padła na ziemię modląc się z naywiększą skruchą. Raz klęcząc wznosiła ręce ku niebu, drugi raz biła czołem o ziemię, a kilka razy leżała na niey iak długa. Często także wstawała i wznosiła ręce ku niebu. Błagała Boga o wyzdrowienie. Zdawała się cierpieć strasznie, iednakże kurczowych poruszeń nie można było na niéy spostrzegać. Niepodobna mi przypomnieć sobie słów, któremi się z czasu do czasu wyrażała, ale wiem tyle, że to były naygorętsze i naypięknieysze modlitwy. Zdawało się, iakoby chciała powiedzieć, że się coś opuściło, i że, gdyby skutek z takowego opuszczenia pochodzący nie był do godz. 5téy uchylonym, wszystko nadaremném będzie. „„O Boże! (zawołała) Podaj mi twą rękę, wszakżeś to obiecał! — Spoyrzyi, iak Rodzice moi cierpią! — Wszak oni stali się Rodzicami moiemi, a ia iestem ich dziecięciem, ich trzeciem dziecięciem!“““

„Gdy żonę moią widziała we łzach (pisze daléy Baron Sztrombek na stronnicy 108) rzekła do niey: „„Uspokóy się, ieszcze nie wszystko przepadło. Bóg ieszcze pomodz może.““ Potém przydeła prosząc: „„Zaraz wypiię szklankę wody z *Cremor tartari*.““ Potém rzuciła się na sofę i leżała przez czas nieiaki, iak gdyby zupełnie osłabiona. Wkrótce wstała znowu i padła iak długa na ziemię, modląc się tak gorąco i z taką skruchą, iż niepodobna tego wysłowić. Z początku zdawała się bydź spokoyną, daléy zdawała się rospaczać, potém okropnym sposobem bardzo często wołała: „„Z Bogiem i ze światem, iużem poiednana; o godz. 5téy skończą się moie cierpienia! Mogę stanąć przed Tobą, bom poiednana z Tobą i ze światem!“““

„Teraz nie wątpiłem bynaymniéy, że umrze o godz. 5téy. Zatrwożony i zaięty myślą doświadczenia wszelkiéy ludzkiéy pomocy, wybiegłem z pokoiu; lecz natychmiast kazała mnie przywołać i z uniesieniem żądała, abym się nie oddalał.“

„Teraz modliła się znowu klęcząc i maiąc ręce ku niebu wzniesione. — W tém zawołała: „„Bóg mi podał rękę; iestem wysłuchaną, ón mi podał rękę! — Już się więcéy nie trwożcie. Jestem wysłuchaną!““ Tu modliła się czas nieiaki na kolanach, dotykaiąc się głową ziemi. W tém zerwała się, rzuciła się przed żoną moią na kolana, położyła głowę swoią na iéy łonie i dziękowała iéy za podiętą w swéy chorobie troskliwość w wyrazach tak tkliwych, iż ich znowu wysłowić nie iestem w stanie, gdyż ze wzruszenia mniemałem, że zginę. — Często

wołała. „Ja iestem twoie dziecie, ty iesteś moią matką! „„ Potém rzuciła się na moie łono, wołaiąc: „„Dzięki ci kochany oycze! Wam oboygu wszystko iestem winna; gdzieżbym ia znalazła była ludzi, którzyby mię tak troskliwie byli pielęgnowali, iak wy. Będę żyła długo i szczęśliwie.„„ Na samym ostatku, ile sobie przypominam, mówiła: „„Téy choroby, z któréy wyydę, nie dostanę nigdy, nie wpadnę nigdy w ten sen, z którego ochnę się za minut 10; tylko ieszcze dni 8, do następuiącego Poniedziałku, będę kiedyś niekiedyś drzymać, ale się tém bynaymniéy nie trwożcie. Jeszcze raz dziękuię. — Teraz 9 minut spoczynku! „„

O saméy godz. 5téy obudziła się rzeźwa i wesoła, iak gdyby ze snu iakiego, mówiąc: „„Teraz iestem zdrową i iak gdyby nowonarodzoną. Zdaię mi się, iak gdyby mi kamień spadł z serca.„„

Tak się skończył ten pamiętny, a od Julii iako stanowczy przepowiedziany dzień. Czy można to było wierzyć, ażeby przywrócona do zdrowia, po tylu, tak gwałtownych wzruszeniach, w stanie naturalnym nie miała czuć żadnego osłabienia, lub nie miała życzyć sobie spoczynku? Nic z oboyga. Tego samego dnia poszła ona o godz. 7méy na koncert publiczny, a koło godz. 9téy na wesołą kompaniią, w któréy nic nie iedząc na wieczór (iak była rozporządziła), bawiła do godziny w pół do 1wszéy w nocy. Potém poszła do domu i zaraz udała się na spoczynek. (Obaczyć dzieło Barona Sztrombeka stronnicę 112.)

Od dnia tego zmienił się istotnie stan Julii, która, iako powracaiąca do zdrowia, słabe tylko miewała peroxyzmy, które ią pierwéy tak mocno dręczyły. Dnia 14go Stycznia oznaymiła ona we śnie magnetycznym Baronowi Sztrombekowi co następuie:

„W Niedzielę (dnia 17. Stycznia 1813go) ozdrowieię zapełnie; ale do szczęścia moiego trzeba, ażebyście mi włożyli na palec złotą obrączkę wartuiącą dwa Luidory, wewnątrz z literami E. A. F., a to między 10tą i 11tą godziną zrana, ale i o iedną sekundę nie późniey. Obrączka ta, gdzie sami chcecie, może bydź zrobiona, byle nie *tu*. Musi ona leżeć w pudełeczku z zielonego marokinu. Przez całe moie życie muszę ią nosić na skazuiącym palcu. Musi bydź także na pargaminie przyszytą."

W oznaczonym dniu, to iest: w Niedzielę, kwadrans na godz. 11tą, udał się Baron Sztrombek do swoiéy żony z obrączką, przygotowaną według życzenia Julii. Siedział ón ze swoią żoną na sofie, gdy o saméy godzinie w pół do 11téy weszła Juliia do pokoiu w rannym ubiorze. Nic nie mówiła i zapewne była we śnie magnetycznym. Zdiąwszy obrączkę, którą zwykle na pomienionym palcu nosiła, włożyła ią na drugi. — Gdy Baron Sztrombek przemówił do niéy i obrączkę z oznaymieniem oneyże przeznaczenia pokazał, podała rękę nic nie mówiąc. Baron Sztrombek, odpruwszy od pargaminu obrączkę, włożył ią iey ostrożnie, tak iak żądała, na palec.

W tym momencie, w którym obrączka znaydowała się na palcu, ziewnęła i przebudziła się z drzymania, mówiąc te słowa: „Cóż to ma znaczyć? Na cóż tu ten gruby wielki pierściónek? Gdzież ia iestem, iakim ze tu przyszłam sposobem — dawnoż ia iuż wstała?"

Nie wiedziała ona ani słowa o tém wszystkiém, co się w iéy słabości, to iest od Poniedziałku w wieczór d. 4. Stycznia, aż do dziś d. 17. Stycznia 1813go przytrafiło.— Sądziła, że to był Wtorek. — Nie wiedziała zatém nic ani o śnie magnetycznym, ani o drzymaniu, ani o symptomatach swoiéy słabości, w któréy zdawała się żyć w zwyczaynéy swoiéy istocie. Nie wiedziała więc nic o wizytach, które oddawała i przyymowała; nic o koncercie, na którym była, nic o spacerach swoich, o godzinach muzykalnych, które brała, nic nareszcie o zatrudnieniach domowych, które załatwiała. Te upłynione 14 dni nie znaydowały się w iéy życiu, czyli raczéy była ona w nich zupełnie inną osobą. Kosztowało nie mało pracy, nim ią przez opowiadanie o rzeczywistości nieiako przekonano. Nieskończenie wiele razy powtarzała: *że się nigdy nie miała lepiéy, iak teraz*. Z uderzeniem godz. 11téy ziewnęła raz ieszcze, a tu iuż i te trochę osłabienia, które dotąd zdawała się mieć ieszcze, zniknęło do szczętu. Odtąd nie można iuż było spostrzedz na niey naymnieyszego śladu iakiey choroby.

Na Julii okazał się więc zwierzęcy, z saméy natury wynikły magnetyzm, iako naywyższy, nayokazalszy ostatni środek, iakiego natura do uleczenia używa. (Obaczyć stronnicę 142 dzieła Barona Sztrombeka) Jest to wygórowanie ludzkiego instynktu, a przytłumienia rozumu. (Obaczyć powyższą stronnicę).

(*Dalszy Ciąg nastąpi.*)